

Katyń 1940

<https://katyn.ipn.gov.pl/kat/przedmioty-i-relikwie/pamietniki-z-katynia/12393,Jakubowicz-Dobieslaw.html>
27.04.2024, 13:06

PAMIĘTNIKI Z KATYNIA

Jakubowicz Dobiesław

26.08.

Zgłosiłem się do pułku.

27.08.

Wyjazd (...) Lwów [do] Tarnowa.

22.09.

Worby rozbrojenie.

05.09.

Radomyśl - Zaziarec obok Mielca - leśniczówka z trupem. Kolbuszowa - trup samolot - Sokołów (...) Jadę z Karasiewiczem, pkt. Szyszkowski odłącza się, por. Fertala ppor. Januszewski, Letkiewicz, ppor. Szczurba, Klita.

Rudniki - Zdziary - z kap. Cyconiem maszeruję z komp. Przez Panachy do Pabrowicy, rano do Biłgoraja (spalony) na Zwierzyniec przez Zawadę - nocleg leśniczówka. Zawada - skręt w lewo - całą noc marsz - (reflektory) na gwiazdę polarną - na Krasnystaw.

Tarnogóra - Izbica - z boku Rejowiec - płk. Bantuś organizuje pułk (obronę) za Rejowcem nocleg w lesie, Chełm z boku. 16.09.17. Szrebryszcze^[1] postój - wieczorem wymarsz - okropny deszcz. Nocleg w stodole (kawa).

Sierże - przeprawa przez Bug. W Zamościu Niemcy. Stare koszary nie na deszczu. Huszcza - postój za Bugiem - las dębowy - samolot.

Luboml. 3 km od Lubomia postój – nocleg. Z rana 18 lub 19.09. Kowel. Na 6 km przed Kowlem wiadomości przykre – w koszarach nocleg. Organizacja mjr. Lesiak.

20.09.

Dostaję koszulę i bieliznę od ppor. Uklejowej. Bohniki. Droga na Brześć – z powrotem na Włodzimierz – całą noc i dzień marsz.

22.09.

Postój przed Turzysko – w kaplicy – sierż. 9 rano – podch. Oliwa St. I strzelec. Całą noc jazda. W Turzysku za mostem nocleg na górze.

23.09.

12 godz. W Wrbach plut. Wójcik Miecz.[yśław] poległ – za wsią rozbrajanie i pieszo 8 km do stacji w Włodzimierzu – przez miasto przybrane flagami. Pociągiem kowelskim do Kowla. W Kowlu wysiedliśmy – strzały – z powrotem do wagonu. Z Kowla przez Łuck do Zdołbunowa.

Mjr Drączkowski[Drążkowski lub Drąbkowski]

Płk Bolesławicz

24.09.

15 godz. rozstrzyga się, gdzie nas odeślą – do Rosji czy do Lwowa (Czepilec) – w pociągu.

25.09.

Po krótkim przetaczaniu obudziliśmy się znowu w Zdołbunowie. Widzieliśmy przepustkę Kom. Rew. do Warszawy. Kpt. Dorożyński[poprawione z Doroszyński] opowiada ciekawe rzeczy. Obiecano chleb i konserwy. Odjechali Rusini, Białorusini, Żydzi. Byliśmy w pociągu do Lwowa – wyrzuciliśmy oficerów znowu (...) tajnie.

26.09.

1.30 godz. wysadzono nas w Szepetówce, spaliśmy w sali teatralnej, później koło 5-ej do

koszar. Rano ugotowaliśmy trochę kawy w piecu, chleba nie było. Odbyła się rewizja wszystkich oficerów, zabraliśmy nóż, latarkę i busolę. Wydali nam konserwy i chleb na trzech. Spaliśmy na deskach na łózkach.

28.09.

Umyłem się rano, trochę kawy ugotowałem w piecu, podział kawy, chleb. Posterunki łaskawie się obchodzą, nie pilnują tak mocno, przed tym po pięciu tylko puszczały do ustępu. Komunikat radiowy: Niemców biją Francuzi (Włosi także), wojska francuskie przeszły przez Szwajcarię. Rosja ma ultimatum i z Japonią wojnę. Według radia sowieckiego Prez. Polski miał zostać Paderewski, Naczelnym Wodzem Sikorski. W Niemczech rewolucja. Niemców Polacy pod Warszawą i w Poznańskim rozbijają – są to nie sprawdzone wiadomości jakie podaje radio sowieckie (plotki). 21.30 wydano ½ chleba, i ½ konserwy na ryło. Pić po nich się chce bardzo. Oficerowie stają się coraz bardziej nerwowi, dochodzi często do incydentów w (...) na razie słownych.

29.09.

Śniadanko: kawę ugotowaliśmy – chleb sowiecki. Niektórzy ppor. mają zapasy z Polski – konserwy itd. Są tacy, którzy całą wojnę robili i dlatego mają zapasy egoiści. Wiadomości niepomyślne, zawarcie paktu między Rosją a Niemcami, wg którego uznano, że Polska nie istnieje i podział Polski. Przygnębienie – jednak wierzymy, że Polska będzie. Wieści te podaje radio sowieckie. Dzisiaj z sal naszych (dwie sale) wyrzuciliśmy wszystkie słomy i zamietliśmy salę. O 15 załadowano nas do wagonów i w nocy odwieziono – zimno, wagon duży, ros. deski.[?] Hołota.

30.09.

Rano znaleźliśmy się w Berdyczowie. Równina, wielkie pola – pogoda ładna – chłodna. Kaziatyn – zimna woda – chleb – i konserwa na trzech, machorka fajkowa 35 gr na łęb. Tu rozstrzygnie się, gdzie pojedziemy, czy na Kijów czy na (Szmerynka) [?] Jedziemy na Kijów. Dali cukru. W nocy byliśmy już w Kijowie.

01.10.

Rano około 4-tej ros.[yjskiego] czas[u] zaprowadzono nas do jedzenia. Kapuśniak, chleb, herbata. Najadłem się do syta. Około 7 umyliśmy się przed wagonami w ciepłej wodzie. Po myciu odśpiewaliśmy „Kiedy ranne”. (Dano nam bumaszkę). O 9-ej wyjechaliśmy z Dniepr. Jeść nie dali, dopiero o 18.30 przyjechaliśmy do Czernichowa. Kolacja zupa z makaronem,

kartofle, makaron. Czytano gazetę rusińską – wiadomości niewesołe.

02.10

Rano obudziliśmy się w (...) Przejechaliśmy Homel, prawdopodobieństwo jazdy do Moskwy. (16.00 godz.) Briańsk – obiad, kapuśniak – chleb – kasza z mięsem (skąpo). Deszcz – *kipiatok*.

03.10.

W (...) dano nam *kipiatok* 8.40 dali nam owcze masło, chleb (mało) suchary. Od 12 stoimy przed Moskwą, wieczorem padał śnieg. Całą noc przetaczano przed Moskwą nas. W nocy zimno okropnie było nie można było spać. Jeść gorącego nic nie dali.

04.10.

Moskwę okrążyli. Dali $\frac{1}{2}$ chleba, $\frac{1}{4}$ konserwy mięsnej. Dokąd jedziemy i za co. Dali trochę cukru i sucharów (chleb suszony) o godz. 11.30. jedziemy za Moskwę, kierunek prawdopodobnie na Saratów. Wieczorem dali *kipiatok* ustowjak. Zrobiłem klawą zupę w puszcze od konserw. Przez dzień leżąc myślę o Marysi i Bożence, co one teraz robią.

05.10.

W Jelcu. O godz. 2.45. dali znowu *kipiatok* – zrobiłem trochę kawy – spanie tej nocy miałem dobre, bo ciepło, spaliśmy wzdłuż desek. Wstałem dopiero o 9-ej. Dali chleba i cukru trochę więcej, zimno jest, jedziemy podobno do Starego Bielska [Starobielska]. W Wałujach 14.00 dano obiad – zupa z makaronem, kasza, kotlet siekany a w wagonie znowu cukier (parę) [?] i chleb jeden na siedmiu. Samopoczucie lepsze po gorącym jedzeniu. Czytam książkę pt. *Kapitan Irena K. Nasielskiego*. Bolszewicy na ogół przyzwoici ludzie, mówiłem im, że jeszcze pójdziemy z nimi na Germańca, nie bardzo wierzą, ale raczej tak, niż nie. Maryś kochana, co robisz. Nie martw się, ja żyję i wrócę do Ciebie i Bożenki. Od obiadu i do 4 rano staliśmy na stacji.

06.10.

Około 4-ej rano powieziono nas dalej. Pierwej było mi ciepło. Śniłem o Marysi i Bożence, co się często zdarza. Nasz kierunek podróży zmienił się znowu. Stary Biersk [Starobielsk] pozostał dawno z boku na południe. Gdzie jedziemy nie wiadomo, mapa się skończyła

dawno. Podróż męczy, po ludziach widać duże zmęczenie. Ja się trzymam jakoś. Maryś, żebym mógł Ci dać znać, że żyje, byś nie musiała się martwić żeby ta podróż się skończyła toby może się udało to z Biłgo[raja] (...) 70 km na płn. od Charkowa. Cały dzień nam nie dano nic jeść. Śpiewał solo jeden oficer (...) słuchali. Spanie nie było dobre. Zimno. Mam ciekawe sny trudno je zrozumieć: nieboszczyk, kościół, goście itd.no i oczywiście jedzenie. Myłem ręce na dworze w zimnej wodzie. Zimno jak diabli - rąk domyc nie można tak brud wrósł. Oj, Maryś, Maryś na pewno byś płakała nade mną. Jeść się chce. W Chotkinie nad Sejnem, dopływem Dniepru w cukrowni dano nam 2 szklanki herbaty i chleb.

07.10.

Całą noc staliśmy w Ciołkinie. Ciągle śnie o Was Maryniu. Coraz ciężej mi. Wczoraj mówił kpt. dypl. Palewicz o rozbiciu 13 Dyw. pod Tomaszowem Maz. nad Pilicą. O 10-ej wyładowano nas z wagonów i załadowano do wagonów kol. wąskotorowej, po 2 ½ [godzinie] zawieziono nas do Gorodku stary monaster zniszczony. Dano chleb i zupy z soi, miska na 10-ciu. Czuje się źle jestem przeziębiony, mam gorączkę i łeb mnie boli, katar. Wieczorem w salce dano cukier. Ciężko mi Marysiu, żebym mógł do wrócić do Ciebie już.

09.10

Miejscowość nazywa się Gorodok 272 km na płn. wsch. od Kijowa. Na sali nas 44, trochę bałaganu, bo się teraz jeszcze organizuje. Dałem zegarek za 30 zł. i sweter - chodzi o zdrowie, dostałem 5 rubli mam trochę szczęścia. Jakoś może Maryś przetrzymam. Ogoliłem się. Mam brzytwę, zdaje się że będę golił kolegów, nie będę się tak nudził. Jeść dają trzy razy dziennie, zupa rano i chleb, zupa chleb i wieczorem herbata i chleb. Zupa w plecaku, z grochu czy z soi.

10.10

Spałem bardzo źle, bo okropnie twardo, gnaty bolą okropnie. Złapałem w nocy zdaje się wsze. Beznadziejne jest czekanie na jedzenie, a jeść mi się chce. Tęskno mi Marysiu za Wami. Wiadomości z frontu na Zachodzie są dobre. Pewno Szwaby dostaną w skórę. Zimno tu jak cholera, łudzę się, że na Boże Narodzenie wrócę do domu, by z Wami być na wili. Bożenka na pewno już chodzi. Ciekawe jest jak sobie dajesz radę i czy jesteś w Sosnowcu. Oj tak chciałbym Was zobaczyć i przytulić się do Ciebie Marysieńko.

11.10

Dzisiaj spadł w Gorodoku śnieg. Spałem lepiej. Śniły mi się ciasta i owocowe smażone i ja zjadalem się tym. Pamiętasz Maryś przedtem nie chciałem jeść. Jestem takim, co dzieli zupę na 11 – trochę zawsze gęstego wpadnie – zawsze lepiej. Idzie mi jeszcze teraz ślinka na ciasto, które mi się śniło. Kiedy wrócę do Ciebie, Marysiu. Co Ty robisz z Bożenką. To mnie dręczy najwięcej. Denerwuje też towarzystwo hołoty oficerskiej.

12.10.

Dzień dobry Maryś. Wstajemy przed 7-mą, bo rano sprawdzają stan. Rosja oddała Wileńszczyznę Litwie i wojska rosyjskie wkroczyły do Estonii. Sprawa ciekawa, ale komplikuje się coraz bardziej. Ja mam dość tego, chcę do Ciebie wracać. Dostaliśmy dzisiaj rondelki. Uprałem sobie chusteczki, bo nie mam w co nosa wysiąkać. Ładnie dziś, słońce świeci – ale zimno jest. Piłem kawę, bo dostałem trochę śmieci konserwowych – lura, ale dobra była i gorąca. Trochę pracowałem łopata.

13.10

Spałem na jednym boku, kość miednicowa boli porządnie. Zgłosiłem się do pracy przy budowie kuchni. Wszystko jest nerwowe jak diabli, kłótnie są na porządku dziennym, tak że nie przyjemnie jest – ale to oficerowie. Czekam tylko na to, aby nas rozmieścili trochę luźniej i dali prycze i materace, wtedy będę miał swój kącik i będę mógł położyć swoje rzeczy i spać porządnie. Nudzi mi się tu bez Was Marysiu. Narobiłem się i zmarzłem, mieliśmy dostać jeść, ale oficerowie zrobili grandę. Samopoczucie marne, boję się o płuca, dzisiaj nawalił mi żołądek, trochę czuje rewolucje, a biegać do latryny zimno jak cholera. Wiadomości polityczne są podobno dobre. Niemcy biorą w łeb.

14.10.

Dziś w nocy znowu biegałem, trochę w tym mojej winy, bo jadłem skóry z chleba czarnego a należało pościć, ale człowiek jest wygodniały, więc łakomy. Wiadomości z Zachodu coraz lepsze, więc i wyzwolenie bliższe, prędzej będę z Wami. Deszcz pada, nudno okropnie, nie ma co gadać, szlak by trafił tę niewolę. Oglądałem sobie Twoją, Maryś, fotografię i Bożenki. Tak bym chciał być najprędzej w domu. Kiedy się to skończy – to spanie na podłodze, w butach i ubraniu, mam tylko płaszcz, bez koca, twardo, duszno i smrodliwe. Głodny jestem, a boje się jeść, bo to latanie ciągłe jest okropne, strasznie męczy. Wrócić do domu byłoby najlepiej. Co z Wami jest też nie wiem, a to także dręczy bardzo. Czy żyjecie, jak sobie dajecie radę. Wy też o mnie nic, Maryś, nie wiecie, chyba że doszedł ten z forszą (...) albo

wujek wytłumaczył Wam, co to jest Kadra zapasowa. Może się to wreszcie skończy prędko, Maryś, i przyjadę do Was. Myślę, że podczas wojny siedziałaś w Sosnowcu, że Bobas nie namówił Cię do ucieczki, a sama pojechałaś do Lipin, które, jak słyszałem, zostały mocno poturbowane. Daj Bożę, aby tak było, jak myślę Maryś.

16.10.

Spałem dobrze, nie musiałem latać tak jak poprzednie noce. Wieczorem 10 g. rznąłem papier i słuchałem radia. Przykro jest słuchać, Maryś, muzyki tanecznej, bo przypomina mi się inny świat i dawne życie i ciężko mi się pogodzić z tymi warunkami, ale trudno - wcześniej czy później muszą nas wypuścić i wtedy wrócę do Ciebie. Kochanie moje. Trzymaj się tylko, Marysieńko i pilnuj mi Bożenki. Mam ciekawe sny, jakieś bankiety z przyzwoitym jedzeniem, a to z głodu, jednostajnego żywienia: peluszka na śniadanie i chleb czarny, na obiad jaglanka kasza lub pęczak jako zupa i na kolację herbata. Chleb dostajemy na cały dzień. Cukier dali na 10 dni, ale za 3 dni się zje, a później gorzką herbatę piję. Tak to Marysiu, jest tutaj w niewoli. Dzisiaj są Bożenki imieniny, nie wiem, czy wiesz o tym, ja życzę Jej, żeby wyrosła Nam na dzielną i zdrową pociechę i córę. Żołądek zdaje się, że się naprawił.

17.10

Dzień dobry Maryś i Bożenko. Jak się Wam spało, bo mnie bardzo twardo i w butach, wszystkie gnaty bolą. Tutaj dawniej był monaster Lafranimski [?] (żeński). Wieści niektóre notowane przeze mnie były plotkami z pokoju nr 16. Jedzenie trochę lepsze, porządek poprawia się, bo oficerowie objęli służbę przy kuchni z rozkazu płk. Bolesławicza, naszego kmdt.[anta]. Wieczorem przysłali nowych oficerów - część żołnierzy z zaboru rosyjskiego odesłano do domu. Jest tu z Sosnowca por. Gawłowski, Wieczorek, Gubała, ppor. Barański, Wieczorkiewicz. Dziś spotkałem dr. Welfe, który pocieszył mnie co do choroby i śmierci Mamusi, według niego sprawa przedstawiała się inaczej. Myślę jednak że miał rację, dla Was lepiej. Kocham Cię Marysiu, czemu tak daleko jesteś ode mnie,

18.10

Wczoraj wieczorem dostałem tytoń od strz.[?] z Moskwy, których przywieziono do nas. Wyświetlają nam tu filmy. Zdjąłem buty do spania czego od dłuższego czasu nie robiłem. Dzisiaj poszli do kąpieli, ja nie poszedłem, bo jestem przeziębiony i bałem się zachorować. Rozmawiałem jednym gościem z Sosnowca, zdaje się że nazywa się Kantaryński, chodził do Prusa [Gimnazjum im. Prusa?] przyjechał do [?] Starego Bielska [Starobielska] Mają tam nas podobno odwiedzić. Zobaczymy jak to będzie, na razie mają budować prycze, będą lepsze spanie. Przeczytałem książkę pt. Roby i psuje Wróblewskiego i pt. Patrioci z zakątką Karola

Raisa (ciężki).

19.10.

Jestem dyżurnym, byłem po drzewo na miotły, na wzgórzu, [na] którym leży monaster. Ty Marysiu, dzisiaj znowu mi się śniłaś. To jedno jest jeszcze dobre z tego wszystkiego. Czas stosunkowo dość szybko leci. Od czasu do czasu czytam książkę, którą tu koledzy mają. Żeby to się jak szybciej wyklarowało, by można było do Was wrócić, Maryś.

20.10.

Dziś w śniłaś mi się Maryś i Bożenka, obejmowała mnie za szyję i mówiła do mnie coś, później wozilem ją w wózku od węgla. Dalej jakieś strzelanie i biciem diabli wiedzą co to ma znaczyć. Zaczęli na naszej sali robić prycze. Kursują plotki, że ci spod obecnego zaboru mają jechać do Turcji, a ci z bolszewickiego podobno do domu. Plotki takie bywają dość często i coraz to inne, nie wiadomo, w co wierzyć. Korytasiński dał mi trochę kawy żołądziejowej, którą gotuję i piję sobie - dobrze robi na żołądek. Tak się pcha jakoś biedę. Żeby tylko zdrowie wytrzymało, to będzie dobrze wszystko.

21.10.

Wczoraj spadł śnieg. Dostaliśmy cukier, chleba teraz jest prawie 300 gr. białego i 500 czarnego. Samopoczucie trochę lepsze. Przeczytałem książkę pt. Romans na wsi Z. Kleszczyńskiego, nasunęła ona mi wiele miłych wspomnień z początku naszego małżeństwa. Żal mi tego, co przeszło, i na co może długo czekać, Maryś. Przesiedziałem długi czas u żołnierzy, opowiadali o tym, co robili Rusini. Dałem jednemu z nich adresy, aby zawiadomił Ciebie o mnie. Dano nam paczkę machorki na pięciu. Ppor. Czaplicki po herbacie zrobił wykład o rasie aryjskiej itp.

22.10

Dziś niedziela, było jakieś nabożeństwo. Zdaje się mi, że mam zaczątki wszy, oglądałem koszulę na piersiach, boje się tego, pewno trzeba będzie wyprać. Wyczuwa się jakieś naprężenie, krążą jakieś wieści, dalsze pewno nastąpią zmiany. Możliwe, że wrócę do Polski i do Ciebie Marysienko moja najdroższa. Tak daleko jestem od Ciebie i tak mocno tęsknię za Tobą.

23.10

Dziś rano organizowano do odjazdu żołnierzy i podchorążych. Dałem jednemu adres a innemu powiedziałem na gębę Bobasowi powiedział o mnie, żebyś Ty kochanie dowiedziała się o mnie. Tak chciałbym Cię już zobaczyć. Możliwe, że i my będziemy wracać, czekam tylko na tę chwilę, by wrócić Maryś.

24.10

Śniło mi się o Was znów, lecz często przebudzałem się i przerywał mi się piękny sen. Pobyt tutaj zaczyna mnie męczyć, mam już tego dosyć. Dostałem trochę przedniego tureckiego za paczkę bibułki od takiego cepa ze wsi. Taki tytoń to naprawdę święto wielkie. Maryś, Maryś gdzie Ty jesteś, czy wiesz, że ja tu siedzę, kiedy Cię zobaczę znowu, Kochanie moje, kiedy to nastąpi, tak mi źle bez Ciebie tutaj. Wczoraj dali mi olej lniany i sól. Z chlebem ten olej i z solą możliwy jest do zjedzenia.

25.10.

Dzisiejszą noc spałem dobrze, obudziłem się o 6-iej rano. Śniłem trochę o Was. Rano usmażyłem sobie chleb na oleju, dosyć dobry był, tylko za mało smażyłem bo był ostry ogień. Pada deszcz, dzisiaj miał referat Wojciechowski na temat „Wynaradawianie Polaków w Niemczech” wczoraj też. Żołnierze wyjechali. Marysieńko, coraz gorzej czuje się tutaj moralnie, już mnie diabli biorą, chciałbym wracać koniecznie już. Wszy, zdaje się, gryzą bo brudna bielizna, a nie mam drugiej koszuli, żebym tę mógł wybrać. Zdaje się, że stąd wyjedziemy niedługo.

27.10.

Spałem źle, jestem w rozterce duchowej. Już szlag chce trafić z tym siedzeniem tu. Podobno jest kawałek Polski pod protektoratem Niemiec, Frank gubernatorem. Dali olej. Zgłosiłem się jako piekarz, nie będzie się nudzić, oprócz tego chleba więcej i machorka. Narobiłem się dosyć. Powiadają niektórzy, aby zmienić miejsce zamieszkania, ja pewno zostanę tak jak jest niech się dzieje co chce, myślę, że gdy zmienię to i tak wyszłoby to na wierzch. Wykład o Gdyni.

27.10

Dziś imiennie sprawdzali stan, będą pewno dzielić na województwa Nudzi mi się coraz bardziej. Deszcz leje jak z cebra. Umyłem się do połowy i nogi także. Wszy gryzą wesoło,

ale wymacam je, to z brudnej bielizny i od kolegi zdaje się. Piekarnia się skończyła, prawdopodobnie dlatego, że odjeżdżamy niedługo. Wykład o górnictwie, ja spacerowałem po korytarzu, myśląc o Tobie. Dali cukier dzisiaj – miarki.

28.10

Pogoda ładna. Staczamy całe boje i wymyśla się różne sposoby na zdobycie machorki, co jakoś szczęśliwie mi się udaje a inni płacą kolosalne sumy. Dzisiaj uzupełniają kartotekę (dane o żonie). Oglądałem bieliznę na jednej wolnej [pryczy?] – świństwo wyrzuciłem dość nawet sporo niedużych meszek. Teraz żyję nadzieją wyjazdu z Gorodku, a co z nami będzie później, nie wiadomo, różni różnie mówią, najczęściej chodzi o miejsce zamieszkania, czy zmienić w województwo, czy nie, jedni radzą że tak, a inni śmieją się z tego, ja zdaje się, jednak pozostanę przy tym, co podałem. Może niedługo będę już z Tobą Marysieńko. Wykład: Anglia i kolonie jej,

29.10.

Dziś niedziela. Wszyscy łążą, puszczają plotki w związku z wyjazdem. Panów takich należy bić mocno. Ja zostawię tak jak podałem – myślę, że jednak może niedługo Cię, Maryś zobaczę. Chciałbym, aby to stało się jak najprędzej. Ciekaw jestem, gdzie Ty, kochanie, jesteś, czy zdrowa i czy cała i jak Bożenka nasza się chowa. Pewno chodzi i mówi może trochę. Dziś spisali dane o żonie: imię, ile, ma lat, imię ojca i gdzie jest.

30.10

Deszcz leje – wtedy nie ma co robić i więcej tęsknię za Tobą, córą i wolnością. Tu na tej salce trudno wytrzymać z hołotą. Pogoda zrobiła się możliwa. Coraz bliżej wyjazdu. Wykładów wieczorem nie słucham, bo znam tematy, wole spacerować.

31.10.

Ząb mnie bolał okropnie, że nie mogłem jeść. Byłem u dentysty – nałożył prowizoryczną plombę. Śni mi się często dziwnie o mojej rodzinie. Sprawdzili stan, bo wyjeżdżamy. Zapowiedzieli wcześniej zbiórkę.

01.11.

Wstaliśmy o 4.30. Po śniadaniu zbiórka. Dali cukier, herbatę. Pieszko do kolejki

wąskotorowej, odjazd do Ciołka. Tam załadowano nas do wagonów. W naszej [grupie?] jest tylko 4 ludzi. O 4-ej g. wyjechaliśmy. W wagonie są ciepłuszki ugotowałem herbatę i kawę. Na drogę dano chleb, cukier i herbaty suchej.

02.11.

Rano dojechaliśmy do Briańska. Wypiłem na śniadanie solidnej kawy. Śniłem o Tobie Maryś. Kto wie, czy przypadkiem nie palicie mi świeczki, bo to Wszystkich Świętych. Ciekaw jestem strasznie, gdzie Ty Marysieńko jesteście, z czego żyjecie i u kogo żyjecie. Dali nam tutaj śniadanie – kapuśniak, chleb, kasza jagl.[ana]. Dano machorkę. Około 24 wyjechaliśmy do Kozielska. Jeden z kolegów opowiadał, że do dwóch miesięcy nas puszcza – wie to od oficera sowieckiego.

03.11.

Około 1-ej w nocy wyszliśmy z wagonów i pomaszerowaliśmy do obozu. Jest w pokoju 10 sama rezerwa. Szło się paskudnie. Zatrzymano nas w majątku Puzynów. Tutaj jest obóz. Dali jeść, poszliśmy spać. Dostaliśmy obiad późno. Spotkałem znajomych z innych obozów: Wojciechowski, Zarebnicki. Spisują nas, odsyłają do kąpieli i potem do prawdziwego obozu, który jest obok, bo to jest tylko przejściowe miejsce pobytu. Podczas pobytu gotowaliśmy herbatę i kaszę manną. Czuje się niezgorzej, a chce do Ciebie wrócić jak najprędzej, kochanie.

04.11.

Rano gotowaliśmy sobie mannę i herbatę. Po zarejestrowaniu i zjedzeniu obiadu poszliśmy około [godziny] 15 do kąpieli i nowego obozu. Możliwe, że zgubiłem wszy ponieważ dałem rzeczy do dezynsekcji suchej. W obozie duża sala w cerkwi na pryczach. Jedzenie przyzwoite dość. Paczka nasza możliwa. Pianista Grzybowski z naszej paczki dał mi machorki. Tu ostatnio gdzie jest obóz, był monaster. Pokazywałem Twoją Marysieńko fotografię i Bożenki. Moskwa podała w komunikacie prasowym z powodu zmiany rządu w Włoszech zaostrezenie Włoch z Berlinem.

05.11.

Wczoraj przenieśliśmy się paczką do pokoju w piwnicy, gdzie jest nas 30. Miałem wypadek przez sen po duże ilości wypitej herbaty, śpię na pryczy, na parterze. Dali nam paczkę machorki, 4 paczki bibułki, 3 pudełka zapalek cukier i herbatę na 7 dni, oraz sienniki z powłóczką na poduszkę i koc. Przyjechali oficerowie z obozu niemieckiego tu do Kozielska,

zdaje się mają wymieniać – z nami. Dobranoc Marysieńko. Chciałbym Cię już widzieć, a pewno wezmą nas do obozu.

06.11.

Napchałem słomy do siennika – będę spał dziś jak hrabia. Apetyt mam dobry między jednym posiłkiem a drugim pije herbatę i zjadam wszystek chleb. Jedzenie tutaj jest dobre – teraz już jest mroziak. Kursują różne plotki na temat powrotu do Kraju, diabli wiedzą w co wierzyć – Oj, Marysieńko, co jest z Tobą, kiedy Cię zobaczę kochanie moje.

07.11

Na sienniku dobrze się śpi, lepiej niż na deskach. Jestem cholernie przeziębiony, trzeba iść do ambulatorium. Byłbym zapomniał, a śniłem dużo o Tobie, ale co, to zapomniałem, a w każdym razie przyjemnie. Maryś, Maryś, kiedy mnie puszczą do Ciebie. Z czego Ty żyjesz z Bożenką gdzie, tym strasznie się martwię. Byłem u doktora, dał mi 2 aspiryny i 1 codeinę – wygrzeje się i przeziębienie pewno przejdzie.

08.11.

Dziś przenieśliśmy się na inną sale (tzn. nasza dziesiątka) gdzie jest więcej miejsca, światła i powietrza. Salę nazwaliśmy „Piwnicą Śląską”, ponieważ są na niej sami z województwa śląskiego. Śpię na parterze jako pierwszy, tak mi szczęśliwie wylosowali. Ogoliłem dzisiaj 10 kolegów, jednego z innej sali za ½ paczki maciorki. Będę golił za tytoń, chleb i cukier. Dochód na całą dziesiątkę zrezygnowałem [?]. Z Sosnowca coraz więcej spotyka się ludzi. Dowiedziałem się, że Rydzewski najprawdopodobniej poległ. Mówił mi Wolnica Konrad ppor. z Tarnowskich Gór z Obrony Nar.[odowej]. Ciekaw jestem, kiedy na wypuszczą i co z nami zrobią [czy przejmą nas] Niemcy, bo na ten temat krążą różne plotki. Dobranoc Marysieńko, idę spać, przyśnij mi się kochanie.

09.11.

Dzisiaj są wiadomości dobre o sytuacji w kraju, a mianowicie o ustroju itp., polityczne wiadomości też są dobre. Dali nam śledzie. Kolega drużynowy zrobił z nich z kartoflami

sałatkę pierwszorzędną. Wg dzisiejszych wiadomości niedługo Cię, Maryś pewno zobaczę.

10.11.

Czas leci szybko, gołe, czytam, jem, pale dużo machorki, kręcę ją w bibułki. Bolszewicy wyświetlają nam tu filmy, jeszcze ani jednego nie byłem, może dziś wybiorę. Musze koniecznie bieliznę wyprać, bo jest okropnie brudna, aż strach. Byłam na kawałku filmu o rewolucji 1905. Wersji na temat powrotu coraz więcej, podobno do końca miesiąca mogą nas odesłać do kraju.

11.11.

Dziś rocznica „Święta Niepodległości” obchodzimy je skromnie. Była spowiedź dzisiaj. Wg wieści niektóre zawody, jak nauczyciele, lekarze, technicy mogą wcześniej. Nie mogę myśleć o was spokojnie, bo diabli biorą i coś się ze mną robi. Tak Maryś, martwię się o was dużo bo [nie] wiem, co się z wami dzieje i gdzie jesteście i z czego żyjecie i czy ci co płacą, czy jesteś w Sosnowcu czy w Lipinkach, czy byłeś w Tarnowskich Górach. Żałuję, że Ci nie posłałem kluczy do mieszkania. Ciężko jest myśleć o tym wszystkim.

12.11.

Dziś rano było nabożeństwo i komunia św. Jestem okropnie zdenerwowany, może z niewyspania – przy tym mam okropny katar. Maryś, kiedy się stąd wydostane bo ja mam już tego wszystkiego dość. Wyprałem sobie dwie koszule, kalesony, 2 chusteczki, oraz imitację – ręczniki. Chodzę teraz bez bielizny, może do rana wyschnie. Dobranoc, Marysieńko, chciałbym Ci [się] teraz przyśnić, tak się stęskniłem bardzo za Twoimi pieścizkami, już przeszło 2 ½ miesiąca jak Cię nie widziałem. Bożenka już pewni dorosła panna. Ciekaw jestem, jak też ona chodzi, mówi i wygląda, i czy pozna ojca. Ty pewno pokazujesz jej fotografię moją.

13.11.

Pogoda paskudna, bielizna mokra, siedzę w domu, nudzę się jak diabli, szlag mnie chce trafić na tę niewolę całą. Rejestrują nas na gwałt, możliwe, że nas wreszcie odeślą do kraju, to wreszcie może wrócę do Ciebie kochanie. Pocerowałem kalesony sobie wieczorem, kładę już czystą bieliznę. Muszę tylko koniecznie zdobyć skarpetki, bo mam same dziury. Grałem w chemin de gare kostkami domina i wygrałem 11 skrętów machorki. Jestem dziwnie niespokojny o Ciebie, czegoś się boje, a nie wiem czego, czy zdrady, zresztą bo ja wiem, ale wierzę Ci kochanie, że jesteś mi wierna, bo inaczej nie miałbym po co wracać, chyba tylko

że po Bożenkę. Głupstwa piszę, ale coś się jakoś niepokoję o Ciebie.

14.11.

Dziś nic nowego, spałem dobrze, po obiedzie także spałem. Z chlebem zalegają tak, że głodny trochę jestem. Nie chce za dużo myśleć o was i bronię się przed tym, wyszukuję sobie robotę, bo tak to mnie diabli biorą na to siedzenie. Politykują u nas dużo, nawet za dużo. Dostałem onuce bolszewickie, bo skarpety mam zdarte

15.11

Jestem dyżurny, robota jest szybciej leci czas. Przydzielono nam jeszcze 4 oficerów starszych od naszej sali. Marysieńko, wyjedziemy stąd na pewno, może do obozu, ale za to to będziemy prowadzić korespondencje, przynajmniej będę wiedział co się z Tobą dzieje kochanie.

16.11.

Nic nowego specjalnego nie było, trochę robotąłem. Na obiad już drugi dzień mamy porządne jedzenie. Z powodu większego zajęcia i rozmów z nowymi Panami, czas leci szybko. Jestem tylko przeziębiony mocno (kaszel). Wziąłem aspirynę może przejdzie mi. Jutro mają nas rejestrować. Dobranoc Ci Marysieńko moja złota.

17.11.

Dziś mnie zarejestrowali – podałem tak jak zwykle miejsce zamieszkania zgodnie z prawdą Tarnowskie Góry. Ciekaw jestem, czy Ty kochanie tam zaglądałaś tam. Przeziębienie jeszcze mnie nie opuściło, tak samo i kaszel. Przywieziono tutaj pod i por [podporucznika i porucznika] z Szepetówki. Maryś kocham Cię i chce Cię jak najprędzej zobaczyć.

18.11.

Piękne wiadomości mamy od tych do wczoraj przyjechali, wiadomości z radia o obozach niemieckich. Najprawdopodobniej jak stąd wyjedziemy do Niemiec, Niemcy nas wypuszczą, więc kochanie, będę wtedy znowu z Tobą i Bożenką, oby to jak najprędzej się stało. Kochanie moje, Ty bo już bardzo stęskniłem się za Tobą.

19.11

Śniła mi się Bożenka i inne dzieci. Ona była w wózek, miała ząbki i mówiła „Tatus”, a później witałem się z Nią. Byłem u lekarza zbadał mnie i dał mi 4 codeiny i 4 phityny. Może mi teraz wreszcie kaszel i katar ustąpi. Nudzę się jakoś dzisiaj wciąż, bo chciałbym już wyjechać, aby zobaczyć Kochanie i Bożenkę, jak najprędzej, no już wytrzymać tak nie mogę bez Was i bez wieści o Was i nie wiem co Ty robisz, gdzie jesteś i z czego żyjesz.

20.11

Jakoś mi się nie bardzo spało. Coraz więcej mnie to wszystko denerwuje że muszę beczynnienie siedzieć. Dali cukier i herbatę. Wieczorem wiadomości, że rejestrują por.[uczników] o podporuczników (...) niedługo więc może pojedziemy, inne rzeczy [i] wiadomości też na to wskazują. Więc może Cię już niedługo zobaczę. Pozwolono pisać listy, jeden na miesiąc i jeden także otrzymać. Zobaczymy co jutro będzie, Tęsknota wobec tych wiadomości coraz mocniej dręczy.

21.11.

Byłem dziś znów u doktora, wziąłem dwie aspiryny, wypocę się po nich to może katar mi przejdzie, oprócz tego dał mi 4 phitiny. Czas leci szybko, ale nudne, jednostajnie. Wstrzymali nam korespondencje, a więc a tego powodu różne wnioski. Niech raz nas wyślą do kraju, no chociaż będę się mógł z Tobą skomunikować, czy zobaczyć Cię, a możliwe, że nas puszczą do domu, to będę znowu z Tobą Kochanie. Martwię się strasznie o Ciebie, bo nie wiem, gdzie jesteś i z czego żyjesz. Kochanie moje kiedy Cie znowu zobaczę. Byłem od 9 - 11 wieczorem na filmie pt. „My z Kronsztadu”.

22.11.

Dziś się paskudnie czuję chandra mnie dopadła i przeziębiony jeszcze jestem. Wyjazd według ostatnich wiadomości zbliża się już chwala Bogu nareszcie. Tęsknota mnie żre coraz więcej za Tobą i Bożenką.

23.11.

Beznadziejność - po śniadaniu położyłem się spać. Wstałem jeszcze gorszym nastroju.

Cholera wzięłaby to wszystko – tak siedzieć beczynnie i marnieć tutaj. Niech diabli wezmą to wszystko. Maryś, kiedy to się skończy, kiedy wrócę do Ciebie znowu, już tak się stęskniłem za Tobą i martwię się mocno co Ty z Bożenką robisz tym się martwię. Podobno do transportu podchorążych itd. mają dołączyć podporuczników i poruczników, względnie następnym transportem pojedziemy. Może wreszcie pojedziemy zobaczą Cię.

Dziś minęło dwa miesiące niewoli. Ciężko jest tu siedzieć. Jakoś się tak czuje nie bardzo i zaczynam sypiać więcej.

24.11.

Dali nam talony na pisanie listów, które napisać jest trudno, bo wiele nie wolno. Zacząłem pisać list, bardzo trudno, bo o niczym nie wolno pisać. Musiałem zapłacić za kopertę z papierem i znaczkiem 85 kop. Napisałem już list i wysłałem, może będziesz się gniewać, że tylko tyle, ale to wszystko tłumacz Ci jak przyjadę i zobaczysz, co piszę tu w notesiku. Kochanie moje. Skarbie mój drogi. Tak bym chciał Cię już zobaczyć, bo trudno bez Ciebie wytrzymać i bez Bożenki też. Jakiś niepokój ogarnia mnie o Ciebie, nie umiem sobie znaleźć miejsca i dlatego kładę się i śpię, przed i po obiedzie, trochę może dlatego, że fizycznie czuje się nieszczęśliwie, a moralnie od paru dni jestem zupełnie rozbity, ale to przejdzie niedługo, Kochanie. Dobranoc. Maryś.

25.11.

Dziś jakoś lepiej się czuje, Kochanie Moje, może dlatego że wynajduje sobie zajęcia, goliłem się reperowałem (przybiłem gumy, które mi się oderwały). Nie masz pojęcia jak beczynność zabija człowieka o meczy okropnie. Żeby te cholery chciały nas już raz wysłać stąd z tego kraju, ale diabli wiedzą, kiedy to nawet nastąpi, a ja strasznie tęsknie za Wami i bardzo się niepokoję o Ciebie, co ty robisz dziecko, czy wiesz, że ja tu siedzę i tęsknie tak okropnie za Tobą i Bożenką, Marysieńko, moja kochana.

26.11

Dziś Marysieńko, minęło 3 miesiące, jak Cię z Bożenką pożegnałem. Niedługi to okres czasu [a] mnie kochanie się zdaje, że parę lat już Was nie widziałem Kochanie. Trudno jest Maryś wytrzymać, nie mogę spokojnie o Tobie i Bożence myśleć. Zaraz mnie coś ścisza za gardło i serce. Wierz mi Maryś że bardzo Cię kocham a teraz jeszcze więcej.

27.11

Śpię dzisiaj po południu i przez południe, leżąc myślę o Tobie i Bożence. Śnieg dzisiaj wali aż się kurzy. Znowu coś o wyjeździe gadają. Zobaczymy co będzie dalej, żeby tylko jak najprędzej się skończyło.

28.11

Śniłaś mi się dzisiaj Maryś. Widziałem Cię, jak się ubierałaś, kładłaś koszulkę, potem w innym wypadku z Tobą rozmawiałem. Bożenkę także widziałem we śnie, raz z długimi włosami, drugi raz ostrzyżone włosy miała włosy – mówiła to jest tatuś. Sen był ciekawy, ale chaotyczny, że trudno go opisać, ale w każdym razie jestem szczęśliwy, że widziałem Ciebie i Bożenkę we śnie. Była tam także Marychna i Bożenka. Słuchałem dziś wierszy ppłk. Hałacińskiego, jeden z nich ostatni o rocznicy Niepodległości wywołał nastrój bardzo smutne i rozrzewniający. Teraz prawie cały dzień leże i myślę o tobie i Bożence. O Tobie od chwili poznania i jak się będziemy witać po moim powrocie Kochana. Żeby tylko teraz Tobie było dobrze, a tak bym chciał bardzo.

29.11.

Chandra, chandra, męczy mnie – staram się ją przespać, bo to najlepsze lekarstwo. Znowu pogłoski o wyjeździe, ale nie wiadomo w co wierzyć, ja w każdym razie jestem optymistą. Marysieńko, czemu tak daleko muszę być od Ciebie i Bożenki, czemu nie wiem nic o Tobie – kiedy to się skończy i będę mógł być znowu z Tobą Kochanie. Nie mogę pisać już więcej, bo mi się płakać chce.

30.11

Wyprałem sobie koszulę kalessony, ręcznik na pralce. Szczepili nam tyfus, możliwe, że to związku z wyjazdem. Dałby Bóg Marysieńko, żeby było to bym pewno Cię Kochanie niedługo zobaczył tym bardziej, że a' propos wyjazdu krążą nowe wersje, nawet z terminami. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Ręka mnie boli od tej szczepionki, ruszam nią, ale boli. Przyśnij mi się dziś Kochanie.

01.12

Ręka boli i w ogóle wszystko po tym zastrzyku. Leżę od samego rana i myślę o Tobie – widzę Cię stale w tej granatowej sykiencie ostatniej, bo w niej najładniej wyglądałaś Marysieńko. Cały dzień przeleżałem, bo boli mnie głowa i przeziębiony jestem (gardło).

Maryś, moja kochana moja, już niedługo będę z Tobą. Ciągłe o Tobie myślę, to mi trochę lepiej, ale także i tęsknie przez to więcej.

02.12.

Czuję się lepiej, dzień szybko mi zleciał, ale mimo to coś mnie ten pobyt męczy, czegoś mi brak, myśl o wyjeździe i innych rzeczach [odpędzam] od siebie, bo mnie zaraz chandra chwyta, a tego się boję.

03.12.

Dziś miałem dyżur na Sali, to czas przedko leci. Podobno pewne wiadomości wskazują na to, że na Boże Narodzenie będziemy w Kraju. Jakby to było pięknie było, abyśmy na wigilię mogli być razem. Maryś, jak i Bożenka. Będę pewno o tym dzisiaj będę Marysieńko śnił.

04.12.

Dziś Barbarki. Mają nas fotografować wszystkich. Dzień leci szybko za dniem i prędko zbliża się czas powrotu do Ciebie kochanie. Może to już niedługo nastąpi Marysieńko moja droga.

05.12.

Dziś słyszałem, że 21 grudnia mamy stąd odjeżdżać, ale czy to jest pewne, nie wiem. Tęsknota mnie dziś więcej jakoś męczy Maryś za Tobą, dlatego gorzej się czuję. Jednak to jest okropne tak siedzieć okropne. Wieczorem wiadomości wskazały na pewniejszy nasz wyjazd Marysieńko.

06.12.

Ciekawy jestem, co dała Bożence na Mikołaja Marysieńka. Ja jestem coś zły to wszystko już tak mnie okropnie złości, że trudno wytrzymać. Szczepili nas dziś powtórnie zastrzyk przeciwtyfusowy. Wszystkie oznaki wskazują na to, że niedługo stąd wyjedziemy. Już nie mogę się Marysieńko doczekać, kiedy będę Cię mógł zobaczyć i Bożenkę.

07.12.

Miałem dziwne sny. Śniła mi się Bożenka i Ty Kochanie i Maryna, Elka, Ceśka, gdzieś to było w Sosnowcu, tylko dziwnie śmiesznie się łączyło. Dziś (...) leżę na pryczy, głowa mnie boli i cały jestem rozbity po tych zastrzykach oprócz tego chandra mnie męczy. Jadłem jabłka.

08.12.

Śniło mi się, że przyjechałem do domu. Bożenka spała, z Tobą się przywitałem. Potem rozmawiałem. Potem rozmawiałem długo z Bobasem, o tych co tu byli, a Ty kochanie położyła ssie spać i widziałem, jak spałaś, a potem znowu przyjechała z niewoli także Cechna z koleżankami. Dziś czuje się zupełnie dobrze, spałem w dzień, bo w nocy nie mogłem zasnąć. Była u nas msza i spowiedź.

09.12.

Byliśmy w kąpieli, wykąpałem się, oczywiście nie tak jak w domu. Prałem skarpetki pierwszy raz, dziury okropne więc zaszyłem je i teraz są całe, a mam tylko jedne. Podobno był komunikat, że niemieckie radiostacje nie nadają, kombinuje się, że w Niemczech są zaburzenia. Zobaczymy, co będzie jutro. Czas Maryniu tak leci szybko, a z każdym dniem Kochanie bliżej Ciebie i tym się pocieszam, to mnie trzyma, że jednak wszystko to się skończy i znów kochanie będę z Tobą.

10.12.

Cerowałem i zszywałem te swoje skarpetki. Znowu deszcz pada, a to bardzo paskudnie nastraja, bo chandra wtedy ma łatwy dostęp. Ciekaw jestem, czy dostałaś Kochanie mój list. Do tej pory nikt jeszcze nie dostał listu, choć podobno już nadeszły, tak niektórzy twierdzą. Smutno i przykro tak siedzieć bez żadnej wieści od Ciebie Marysienko. Mam wrażenie, że już Ciebie i Bożenki parę lat nie widziałem. Bożenka pewno już duża panna - ciekawe czy zmieniła co się, bo chodzić to już na pewno chodzi i mówi także pewno. Jak ty Marysienko dajesz sobie radę beze mnie, Kochanie moje najdroższe.

11.12.

Miałem kochanie o Tobie paskudny sen. Przyszedłem do pokoju, tam było pełno oficerów a Ty rozradowana im obiad dawałaś z bardzo ucieszoną miną. Kiedy wszedłem, Ty zrobiłaś dziwną minę, szeroko otworzyłaś oczy i ręce, ale ja na to nie zważałem, bo przed tym mi nagadali, coś, co, to nie wiem, więc zacząłem wyrzucać tych oficerów, a Ciebie straciłem z oczu. Potem w drugim pokoju także pokazałem wszystkim drzwi, tam był fortepian, kazałem jednemu z oficerów grać, a sam siedziałem na kanapie. To wszystko. Dziś wydali pierwsze

listy.

12.12.

W nocy urządziliśmy seans spirytystyczny, poza ogólnopolitycznymi wiadomościami pytałem się o siebie i Ciebie i powiedział duch, że jesteś u wujków. Z Tobą Kochanie mam się zobaczyć 25 stycznia 1940 r., że list do mnie napisałaś i otrzymam go 12. Skąd wyjadę 19.12 1939 r. ogólnych spraw tutaj nie piszę. Dziś zrobimy znów.

13.12

W nocy wywołaliśmy znowu ducha, więc tak wyjechać nam stąd Kochanie 19.12 do obozu w Modlinie, skąd wypuszczą nas 27.12.39. Z Tobą Marysieńko mam się zobaczyć 27.12.39. TY jesteś u wujków w Sosnowcu, zdrowa tak jak i Bożenka też. List otrzymałaś i odpisałaś, ale ja go nie dostanę z powodu Rosjan - wojna - cenzura go zatrzymała, więc będę Kochanie bez wiadomości od Ciebie - ale za to niedługo Cię Kochanie zobaczę.

14.12.

Dziś w nocy seans nie udał się, zrobimy na pewno wieczorem znowu. Będę się pytał jeszcze o Ciebie, to znowu Marysieńko napiszę Ci tutaj. Żyję myślą wyjazdu stąd i wierzę, że to niedługo nastąpi, bo wszystko na to wskazuje. Wiadomości obozowe pewne, że wyjeżdżamy - to mnie bardzo cieszy, Marysieńko, bo będę Cię mógł wreszcie zobaczyć. Zapomniałem napisać, że śniła mi się Bożenka i Ty Kochanie oraz Elka z dzieckiem małym. Bożenka mówiła czy to dziecko z mięsa zrobione.

15.12.

Dziś Kochanie śniłaś mi się znowu razem z Bożenką, tylko nie mogę sobie przypomnieć snu. Tęsknie okropnie za Tobą i Bożenką Kochanie. Dziś - 15°C. Zimno mi paskudnie, bo cienko jestem ubrany, ale muszę to przetrzymać Marysieńko.

16.12.

Seans nie udał się, może dlatego, że robiono na górze także. Rozeszliśmy się spać, ja przedtem popatrzyłem sobie na Twoją fotografię i Bożenki i z myślą o Was zasnąłem, Marysieńko.

17.12.

Śnił mi się Bobas, Tadek, Marynia i Elka – zaś jakieś dzieci. Bożenka i Ty Kochanie. Nawet we śnie nie opuszcza mnie myśl o Tobie Marysieńko. Dziś mnie fotografowali.

18.12.

Po seansie ogromnie ciekawy jeśli chodzi o sprawy de publicis, było mi przykro i trochę czułem się nieswojo, no i w ogóle, ponieważ na pytanie, u kogo Ty jesteś, podał mi duch J.P. nazwisko: Kiernowski (Kiernojski) i to wychodziło mi parę razy i ostatni raz pytałem się po półgodzinie, więc nic dziwnego, że mnie wzięło i dużo myślałem na ten temat różnie, niedobrze.

19.12.

Śniałaś mi się Marysieńko i Bożenka. Szłaś w sukni kremowej przez park w Sosnowcu do Bożenki. Bożenka była w wózku, do mnie nie chciała iść. Potem obydwie mieliśmy jechać do Strzybnicy Ty byłaś w kostiumie itp. Śnie o Was ciągle i w nocy i w dzień, kiedy śpię. Chciałbym jak najprędzej Was zobaczyć. Trochę się dzisiaj źle czuje i zaczynam mniej palić, bo ta machorka jest ohydna.

20.12.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a my tu jeszcze siedzimy, ciężko to będzie przechodzić tutaj bez Was na obczyźnie i w niewoli. Leże sobie – myślałem dużo o Tobie Kochanie, jak się z Tobą zobaczę po tych wszystkich tarapatkach wojennych.

21.12.

Dzień przeleciał szybko – śniegu napadało dużo mróz dość spory – siedzę, śpię i jem i myślę o Tobie Kochanie i o Bożence. Święta, święta ma karku bez W. [?]

22.12.

Wieści dobre, samopoczucie dobre. Czasem jak pomyśle o Tobie, to mnie coś za gardło ściska i robi się tak jakoś dziwnie. Jutro wilia, Kochanie Maryś.

23.12.

Dziś wilia Marysieńko – od rana (4 rano) praca na sali, wszyscy przygotowali do wieczery potrawy. Ja nie robiłem nic, bo goliłem i ogoliłem 22 kolegów.

Jako delegat składałem życzenia na innych salach, a poza tym byłem złożyć życzenia Sosnowiczanom. Wilia była na naszej Sali bardzo uroczysta – 15 panów. Prycza i stół nakryte były prześcieradłem – choinka maleńka, opłatek własnej roboty i siano. Najpierw komendant sali major, zagaił, potem krótkie przemówienie mecenas – dzielenie się opłatkiem, kanapki, naparstek wódki, kanapki ze śledziem siekanym, kolędy przy choince zapalanej, a potem cześć humorystyczna – za gardło ścisnęło, ale bractwo trzymało się. Cały czas myślałem o Tobie Kochanie i Bożence i życzę Ci Marysieńko wszystkiego najlepszego prędkiego spotkania się ze mną, oraz oby nasze życie układało się później jeszcze lepiej i pogodniej niż dotychczas – również i Bożence, by zdrowa była i wyrosła nam na pociechę. Myślę, że Ty również Kochanie wiesz, że tu jestem, myślałaś o mnie . przykro mi bardzo, że muszę tutaj spędzać wilię, a nie z Tobą Marysieńko.

24.12.

Dzień przebiegł dość nudno. Na drugie danie sałatka wigilijna, po normalnym obiedzie kolędy. Cały dzień prawie przeleżałem na pryczy, myśląc co Tobie Kochani ei o Bożence. Tęskno, smutno mi za Tobą Marysieńką bardzo.

25.12

Dziś rocznica Marysieńko naszego ślubu, a z tego 4 miesiące jestem tak daleko od Ciebie. Wierzę a to, że już następną rocznicę i święta Bożego Narodzenia będziemy Kochanie, Marysieńko obchodzić razem, a może nawet prędzej zobaczymy się. Trudno opisać mi to co czuję w tej chwili, ale ty takie uczucie dobrze znasz – tęsknota. Żal za Tobą i chyba więcej jeszcze Marysieńko nie potrafię tego napisać nawet. Wiadomości ogólne de publicis są wspaniałe i coraz lepsze, tak mamy piękną gwiazdkę. Podobno 7.1.40. mamy wyjechać to na pewno prędko się Marysieńko zobaczymy. Leżąc marzę o tym jak Bożenka już biega, jak się z nią będę bawił i o Tobie Kochanie, jak się z Tobą będę witał i o innych rzeczach, których nie będę pisał tu. Cały dzień Marysieńko moja kochana stoisz mi przed oczyma i tak mnie tęsknota szarpie za Tobą, że nie mogę sobie znaleźć miejsca. Może o mnie dziś w naszą rocznicę mylisz mocno, Twoja kochaną postać ciągle mam przed oczyma.

26.12

Śniło mi się już drugi raz, że jadę w pociągu i dziś wszy. Dziś znowu pytano się i rejestrowano, gdzie chcemy jechać, podałem Sosnowiec, bo myślę, że TY jednak jesteś tam,

miejsce zam. Tarnowskie Góry podałem.

27.12.

Inne rzeczy wskazują na to, że jednak nie długo wyjedziemy stąd. Dziś dowiedziałem się, ogromnie ciekawych rzeczy, jeśli chodzi o naszą wojnę z Niemcami. Śniłaś mi się Marysieńko ciekawie, opowiem Ci o tym w domu. Już minęło 4 miesiące, jak się z Tobą pożegnałem, czas leci szybko, a jednak tak dawno zdaje mi się, jak się z Tobą Kochanie nie widziałem. Okres ten zdaje mi się ogromnie długi i tak okropnie tęsknię za tobą Marysieńko Kochana. Kiedyś wreszcie Cię zobaczę.

28.12.

Dzień przeszedł. Listy otrzymują z zaboru niem.[ieckiego] ale dopiero parę, ale czekam cierpliwie, że dostane ja od Ciebie jaką wiadomość. Śniło mi się dużo o Tobie kochanie i to jest bardzo przyjemne.

29.12.

Dziś był pierwszy list ze Śląska. Ja czekam cierpliwie na listy od Ciebie kochanie. Dałem poposeszywać buty bo wierzchy pękły. Muszę jeszcze kazał je kazać podzelować tylko nie mam na to forsy, (...)

30.12

Spałem dobrze, śniłaś mi się kochanie pięknie i Bożenka także. Szczęśliwy jestem, że chociaż we śnie mogę z Tobą Marysieńko i Bożenką obcować. Dużo ciekawych rzeczy dowiaduję się, co mnie mocno podnosi na duchu.

31.12

Wiadomości ogólne coraz lepsze. Dziś Sylwester. Już o godz. 0.03 składaliśmy sobie życzenia pkt. Syl.[westrowi] Trojanowskiemu. Wiadomości dojazdowe stąd także lepiej z każdym dniem wyglądają, są bardziej konkretne.

01.01

Byłem w nocy na rewii w jednym bloku. Dziś Tobie Marysieńko chce złożyć życzenia Noworoczne. Cóż ja Ci kochanie mam życzyć, Ty wiesz sama przecież najlepiej, co ja ci mogę życzyć. Życzę Ci kochanie, żeby życie Twoje jak najlepiej i najpogodniej płynęło i żebyś z Bożenki doczekała się pociechy, żebyś mogła być z niej dumna. Oczywiście, że życie Twoje jest związane ze mną więc i żebyś ze mną, także Ci życzę, nie miała żadnych scysji, żebym Ci ze mną było dobrze i żebyś była zadowolona ze mnie. Wiele jeszcze innych życzeń powinienem Ci kochanie złożyć, ale Ty sama wiesz najlepiej, czego Ci życzę i co mam Ci życzyć.

02.01.

Ciągle myślę o Tobie i Bożence. Dużo rzeczy, które robię przypominają mi Ciebie Kochanie i wtedy stajesz mi przed oczyma jak żywa i ściska mnie coś za gardło i smutno mi bez Ciebie Marysieńko.

03.01.

Dzisiejszy dzień przeszedł mi nudno bardzo. Mrozy dochodzą do -28°C w nocy. Czekam cierpliwie na lisy od Ciebie Maryś, ogłaszają listy nadeszłe a do mnie nie ma i nie ma, a tak bym chciała otrzymać jakąś wiadomość od Ciebie.

04.01

Nastroje wyjazdowe mocne, ponoć na 7.1.40. Ale tutaj nikt nie jest mądry. Tęsknie okropnie Marysieńko za Tobą, tak bym chciał Cię już zobaczyć kochanie, albo choć mieć jakąś wiadomość od Ciebie.

05.01.

Dziś dali nam talony na pisanie listów na 6 i 7. Będę czekał do 7 bm. Może jeszcze dostanę list od Ciebie, a jak nie to i tak napiszę do Ciebie kochanie. Oddzielają z zaboru rosyjskiego oficerów od nas - może to już wyjazd.

06.01.

Zacząłem na brudno pisać list do Ciebie. Bardzo to ciężka praca, bo nie mogę Ci napisać za dużo o sobie, a to by Ciebie chyba najbardziej Marysieńko ciekawiło, a sam też nic nie wiem o Tobie. Może jutro dostanę od Ciebie list.

07.01

Sniło mi się pięknie o Tobie. Mróz 36 stopni koło. Piszę do Ciebie kochanie list, jutro go wrzucę. Oczywiście nie mogę pisać tak jakbym chciał Marysieńko.

08.01.

Dziś Marysieńko wysyłam list do Ciebie. Nie masz pojęcia kochanie, co sza męka pisać go. Chciałoby się tyle Ci napisać a nie można. Mróz rano był 37 ½ st.

09.01

Okolo 42 stop. Chandra mnie meczy znowu dzisiaj. Marysieńko tęsknię za Tobą.

10.01.

45 stop. Znowu mróz paskudny, leżę tylko na pryczy, myślę o Tobie kochanie i stęsknię bardzo, a bardzo Marysieńko za Tobą.

11.01.

Mróz tylko 9 stop. Listy były, ale nie do mnie Kiedyż Marysieńko dostanę od Ciebie kochanie list. Tęsknie bardzo,

12.01.

Śniła mi się Bożenka i Ty Marysieńko. Potem jakieś bicie, może dostanę jutro list od Ciebie kochana.

13.01

Listów nie było, bo wczoraj był dzień oddechu (dzień odpoczynku). Smutno bez wieści od Ciebie Marysieńko - tęsknie za Tobą.

14.01.

Listy były nawet jeden czytam – Jakubowicza ale z Maksymijan,[?] zobaczymy, może jutro co będzie, Marysieńko, dla mnie.

15.01

Marysieńko moja kochana, tak tęsknie strasznie za Tobą ciągle tylko myślę o Tobie w dzień i w nocy, już mi ciężko wytrzymać tutaj dłużej.

16.01

Listy były, dla mnie nie. Z Będzina dostał kolega list. Podobno w Poznańskim zła dola. Tęsknie za Tobą kochanie, czekam listu z niecierpliwością i martwię się o Ciebie Maryś.

17.01.

Mróz duży. Może Marysieńko kochana dostanę list od Ciebie, bo martwię się o Ciebie trochę. Pogadanka o skutkach przerywania ciąży i pożyciu małżeńskim, ciekawe dla mnie bardzo.

18.01.

Mróz zelżał. Nudy okropne. Chandra mnie gniecie, tęsknie za Tobą Marysieńko kochana, bardzo to czuje, nie mam już zresztą nawet miejsca. Kocham Cię.

19.01

Przeleciał dzień. Byłem na imieninach. Może jutro będą listy, może i ja będę miał także od Ciebie.

20.01

Listy były, znowu nic nie mam Marysieńko, kiedyż kochanie dostane od Ciebie. Tak przykro kiedy inni dostają, a ja nie.

21.01

Było kilka listów z Sosnowca, wieści różne - wczoraj. Ja czekam Kochanie na list od Ciebie i trzymam moralnie dobrze, bo tak trzeba i tak jest lepiej dla mnie i dla Ciebie Kochana Marysieńko.

22.01

Wiadomości z zachodu są coraz lepsze, choć czasami skąpe. To wszystko wpływa Marysieńko na to że będziemy mogli porządnie znowu żyć.

23.01

Sny miałem dziwne. Jakoś się boje o Ciebie Marysieńko i martwię. Może będą listy jutro.

24.01

Wiadomości z zachodu coraz lepsze, to i prędzej się to wszystko skończy i będziemy mogli znowu wolni Marysieńko moja, i siebie w własnym państwie. Już piąty miesiąc niewoli zaczął się dzisiaj, a zdaje się, że już tak dawno siebie.

25.01.

Listy były sporo z Zagłębia, ja oczywiście nie dostałem - przykro i smutno bez wiadomości od Ciebie kochanie. Tak bym chciał Marysieńko dostać list od Ciebie może jeszcze dostanę. Niektórzy dostali już dwa listy z Sosnowca - ja jeszcze nie.

26.01

Śniłaś mi się dziś pięknie moja kochana Marysieńko. Dziś minęło Kochanie 5 miesięcy jak się z Tobą i Bożenką pożegnałem, ale mimo to jesteś mi bardziej bliska i bardziej kochana.

27.01

Listów nie ma, może jutro będą, moja Marysieńko.

28.01.

Dziś byłem na perepytach dotyczących mojej osoby i rodziny – Marysieńko.

29.01

Listy były, ponad 300 – a ja nic znowu – kiedyś wreszcie Maryś ja otrzymam od Ciebie list.

30.01.

Marysieńko Kochana, co Ty robisz beze mnie, jak sobie dajesz radę – bo martwię się Kochanie o Ciebie,

31.01.

Nudy okropne. Wiadomości z zachodu dość dużo ciekawych. Napisze o mnie jeden znajomy z Sosnowca, to znowu będziesz miała wiadomości o mnie Marysieńko moja kochana.

01.02

Chandra mnie męczy, tęsknię bardzo Marysieńko za Tobą i martwię się Kochanie o Ciebie bardzo, bo nie wiem co robisz i gdzie jesteś.

02.02

Były listy, ale ja nie dostałem znowu nic. Jakoś Marysieńko los dla mnie nie łaskaw, muszę dalej czekać, a może wreszcie kiedyś mi dadzą. Dali nam talony wolno pisać. Jutro pisze kartkę Marysieńko do Ciebie – myślę że ją Kochanie dostaniesz.

03.02

Kupiłem pocztówkę i list, aby napisać do Ciebie Marysieńko. Jeśli dostanę jutro list od Ciebie, to napisze, jeśli nie, to napisze kartę pocztową. Ja myślę, że Ty Kochanie otrzymałaś ode mnie listy, no a ja nie dostałem, bo pewno wtrzymali je.

04.02.

Listy były, ja nic, Napisałem do Ciebie Kochana kartę pocztową, bo te podobno prędeż dochodzą. Tak mi jakoś dziwnie tęskno bardzo było podczas pisania Marysieńko, że myślałem, że mi co kapnie. Wrzuciłem kartkę już chciałbym żeby jak najprędeż doszła do Ciebie moja kochana Marysieńko i żeby było tak jak ja myślę. Kocham Cię mocno Marysiatko moje złote. Ucieszyłem się bardzo z powodu listu z Sosnowca do jednego z oficerów, który był pisany do obozu poprzedniego, a wskutek wiadomości podanych przez żołnierzy, a ja posłałem wiadomości przez tych samych ludzi co i on. Więc i do Ciebie też dali znać o mnie i wiedziałaś o mnie jeszcze przed listami moimi Maryś.

05.02.

Dziś dzień przeleciał szybko, marzę o Tobie Marysieńko i czekam na list, a tu „oni” przetrzymują tendencyjnie. Posłałem w dwóch listach znajomych z Sosnowca wiadomości o sobie, myślę że dojdzie bo oni otrzymują listy. Więc znowu będziesz miała Kochanie wieści o mnie.

06.02.

Gawłowski zrobił trepy pod buty, nie będę teraz już odmrażał nóg. Podzelują mi buty bolszewicy za darmo, bo miałem podarte, będę miał teraz suche nogi, nie będę miał kataru.

07.02.

Dziś dobre wieści wyjazdowe na teren neutralny - to dla nas lepiej. Tak Marysieńko czas leci szybko - będzie prędeż koniec zabawy i prędeż się zobaczymy kochanie.

08.02.

Śniłaś mi się pięknie i przyjemnie Marysieńko moje cudowne, aby takich snów było więcej. Świetnie wieści dzisiaj były (ult. dla Ro) [Prawdopodobnie ultimatum dla Rosjan.] chociaż na razie nieprawdziwe zupełnie... Tęskno Marysieńko za Tobą, Bożenką również. Co Wy dziecińki moje porabiacie. Przeczyłem że otrzymam list.

10.02.

Nareszcie przyszedł do mnie list. Dopiero go odbiorę. List od Ciebie kochana Marysieńko.

Niezmiernie się ucieszyłem moja Dziecinko tym listem, przykro mi było, żeś wędrowała i że tak się stało z moją „Rodzinką” – ale trudno. Grunt, że ty jesteś zdrowa i Bożenka, reszta furda. O tych „innych” to sobie pogadamy, będzie na to czas i odpowiednia pora. List odebrałem późno wieczorem, będę teraz śnił moja Marysieńko o Tobie i o Bożence.

11.02.

Początkowo byłem podenerwowany Twym listem, właściwie twymi przejściami i przykrościami, na które Cię Marysieńko, mimo woli naraziłem. Już teraz mi to przeszło i czytam ciągle Twój list. A do tej sprawy rodzinnej to powrócimy jeszcze, porozmawiamy i wyciągniemy konsekwencje.

12.02.

Ciągle czytam listy od Ciebie Maryś i najbardziej mnie rozrzewnia to co napisałaś o Bożeneczce, że mówi o mnie i to co o sobie piszesz Kochanie, o Twym uczuciu do mnie Marysiątko moje. Tęskno mi Marysieńko bardzo za Wami, tak chciałabym Was widzieć i uściskać i być razem z Wami moje kochanie.

13.02.

Dopisałem się do listu jednego oficera ze Stalowej, który pisze do Wilusia i chcę, żeby Cię zawiadomił Marysiątko o tym, że dostałem od Ciebie list bo ja mogę dopiero za miesiąc. Marzę o Tobie Kochanie.

14.02.

Wczoraj i dziś były listy. Ja znowu chciałbym dostać, tak łaknę wiadomości od Ciebie. Czytam za to ciągle Twój list Marysieńko moje najdroższe.

15.02.

Coś mnie dręczy tęsknota, jakaś niepewność, martwię się o Ciebie Marysiątko. Chodzę do apteki i piję lekarstwo odżywcze i na kaszel. Kocham Cię dziecinko moja złota. Może listy będą (...) i dalsze.

16.02.

Listy były. Wiadomości ogólnych dużo. Tęsknota mnie pod wieczór stale dręczy mocno za Tobą Marysiątko. Odebrałem buty z reperacji.

17.02

Chandra mnie męczy. Wściekły jestem i bezsilny - tak siedzieć. Sny mam paskudne i martwię się dlatego o Ciebie Marysieńko.

18.02.

Leżąc na pryczy marzę o Tobie, to jest bardzo przyjemne ale bolesne.

19.02.

Tęsknię okropnie Marysieńko za Tobą, źle się przez to czuję Kochanie.

20.02

Pięknie śniłem o Tobie Kochanie. Śniło mi się także że dostałem list od Ciebie Marysieńko. Listy były, ale ja jednak nie dostałem. Marzę o tym Kochanie jak to pięknie będzie, gdy się zobaczymy, myślę o tym ciągle i układam sobie, jak to zrobię - Maryś.

21.02

Stale, ciągle marzę i myślę o Tobie kochanie moje Marysiątko. Im dłużej ta niewola trwa, tym bardziej tęsknie za Tobą.

22.02. Dostałem Marysieńko od Ciebie list, to jest ten pierwszy z 28.12.39. podany przez Bobasa 2.1.40. Bardzo się ucieszyłem, że dobrze wyglądasz i wiadomościami o Bożence kochanej.

23.02.

Dziś minęło 5 miesięcy niewoli. Tak pragnę Cię ogromnie zobaczyć Marysieńko kochana, ale nie zdaje mi się, aby to prędko miało nastąpić.

24.02.

Jutro mają być listy, może dostanę od Ciebie kochanie fot. Bożenki.

25.02.

Listu nie było. Śniłaś mi się Kochanie i Bożenka przez całą noc. Coraz więcej mnie ciągnie do Was moje kochane skarby.

26.02.

Dziś minęło ½ roku jak się z Tobą pożegnałem. Kawał to czasu, a nie wiadomo jak długo jeszcze potrwa kochanie,

27.02.

Ciągle myślę o Tobie i Bożence, ciekaw jestem jak ona wygląda. Stale mam Cię kochanie przed oczyma Marysieńko ma cudowna, w dzień i we śnie myślę o Tobie i Bożence naszej córuni.

28.02

Żyję myślą o Tobie Marysieńko i Bożence. Stale o Was myślę, tak jesteście mi bliskie.

29.02.

Listy były – ja nie dostałem nic. Pisz Marysieńko do mnie.

01.03.

Odwilż, deszcz ze śniegiem. Śniłaś mi się Kochanie wraz z Bożenką. Zasypiam zawsze z myślą o Was.

02.03.

Śniło mi się

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)